

Od autora: Kolejny schodek bólu

Z PRZYJEMNĄ poznałem się przypadkowo na zabłąkanym przyjęciu. A o północy odurzeni namiętnością złączyliśmy się bajecznie niczym opętani. Miało to być jednorazowo, ot chwilowe obustronne zaspokojenie fanaberii erotycznych nic nieznaczące. Ale potoczyło się inaczej.

Gorąca i dzika noc z urokliwą dziewczyną zaczęła prześladować okrutnie. Perwersyjnie myślałem o figurach, jakich z PRZYJEMNĄ doświadczyłem i jedyne, co pragnąłem to kontynuować szaloną znajomość. Jeżeli istnieje miłość, to zakochałem się w PRZYJEMNEJ i mocno zapragnąłem ponownego kontaktu z nią. Jawiła się zjawiskowo i uwierzyłem, że może stać się MIŁOŚCIĄ a może była nią udając tylko PRZYJEMNĄ.

Targany afektem po wielu trudach odnalazłem PRZYJEMNĄ. Prowadziła antykwariat uczuć. Gdy wszedłem do pomieszczenia, rozmawiała z przypadkową kobietą. Nie zwracała na mnie uwagi. Chodziłem i oglądałem przygodne powieści życia. Cały czas obserwowałem PRZYJEMNĄ. Ale nic się nie działo. W końcu straciłem cierpliwość.

Chwyciłem pierwszą z brzegu powieść i na stronie tytułowej napisałem: *mam straszną ochotę wniknąć w twoje serce, pozbądź się nudnej baby, prooooooooooooooszę*. I podeszedłem do niej wręczając książkę z prośbą o sprzedaż.

Ujęła w dłonie powieść i musiała przeczytać wiadomość, ale nie dała niczego po sobie poznać. Zauważyłem, że koleżanka zaciekawiona zagląda i chce przeczytać mój list. Usiłowałem zmienić jej zamiar.

Znajoma wyszła i zostaliśmy wreszcie sami. Uśmiechnęliśmy się do siebie znacząco. Wyszeptała seksownie: *zaraz*. Widziałem już jak na zapleczu powtarzamy opętańczą noc. A wtedy do antykwariatu wpadła gromadka wyrostków spragnionych seksu.

Usiadłem, by przeczekać zły czas. Młodzież kręciła się, wybierali ekscentryczne pozycje i kupowali bałwochwalczo. Wydawało się, że nigdy nie przestaną. Było ich coraz więcej i szukali coraz bardziej wysublimowanych układów. Ale czekałem cierpliwie. Wiedziałem, że będę czekał do końca życia, nawet końca istnienia świata.

Do antykwariatu weszła ponownie nużąca kobieta. Przyszła w towarzystwie przystojnego mężczyzny. Nie wiem, dlaczego, ale ubzdurałem sobie, że atrakcyjny facet jest w swoisty sposób związany z PRZYJEMNĄ. Przybyli nachylali się do niej i śmiejąc rozmawiali.

Wykończyło czekanie. Narastała irytacja i frustracja niespełnieniem. Siedziałem na bombie.

I nagle mężczyzna wyjął z szafy zwłoki miłości. A po chwili jeszcze trzy. Rzeczywiście w pomieszczeniu unosił się specyficzny zapach, ale sądziłem, że to z odległych woluminów życia. Teraz prawda ukazała się: cztery nadpsute trupy miłości.

PRZYJEMNA zabiła dowodowo aż cztery razy przepiękne uczucie. To się wyczuwało. Ale nie chciałem wierzyć w oczywistą prawdę. Jedyne, co chciałem to kochać PRZYJEMNĄ na zawsze i do

końca.

Podszedłem do mężczyzny i wyznałem: *to niemożliwe, że ona postąpiła tak haniebnie, ja ją kocham i udowodnię, że nie jest zdolna do zbrodni*. Rzekłem tak, chociaż było widać, że dokonała zabójstwa. Kochała i mordowała. Wystarczyło na nią popatrzeć, by zobaczyć prawdę. Mężczyzna odparł, że gdyby nie oni, moje uczucie również dołączyłby do nieboszczyków w szafie.

Mimo wszystko nie chciałem wierzyć w oczywistą prawdę. Chciałem tylko kochać PRZYJEMNĄ, bo tak bardzo przypominała MIŁOŚĆ. Poprosiłem, aby przed aresztowaniem pozwolili pokochać się z nią, bym odkrył zakamuflowaną prawdę, ale grzecznie aczkolwiek stanowczo odmówili.

Gdy ją wyprowadzali, PPRZYJEMNA patrząc na mnie smutno rzekła:

Szukałeś MIŁOŚCI, a znalazłeś mnie. Ale nie przestawaj. Trzeba szukać aż się znajdzie.

I tak było zawsze. Wszystko, co kochałem znikало. Ale najbardziej MIŁOŚĆ mnie kochała. Toteż nie mogłem zrozumieć, dlaczego uśmierciła nasze przecudowne uczucie. Podejrzewałem, że usiłuje skierować na przyczyny swego zejścia, ale ciągle nie mogłem rozszyfrować tajemnicy. Usiłowałem, ale zagadka rozrastała się a korytarze odpowiedzi rozwarstwiały się.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Miyo, dodano 28.11.2018 02:46

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.